Opowieści przy choince

Było zimowe popołudnie. Za oknem padał śnieg. Mały Kajetan patrzył na kolorową choinkę, którą ubrał razem z tatą.

- I co syneczku, podoba ci się nasza choinka?- zapytał tata.
- Tak. Jest wspaniała! – odpowiedział malec.- Tato opowiesz mi teraz jakąś bajkę?
- Dobrze skarbie. Opowiem ci bajkę. Usiądź obok mnie i posłuchaj - powiedział mężczyzna.- Dawno, dawno temu, za lasami i górami mieszkał chłopiec, który miał na imię Kajtek.
-To tak jak ja tato- stwierdził Kajetan.
- Tak synku, tak jak ty. Ów chłopiec chciał zrobić prezent swojej mamie na Boże Narodzenie- opowiadał dalej ojciec.
- Tatusiu, ten chłopiec był takim małym świętym Mikołajem?- zapytał maluch.
- Tak, był takim małym świętym Mikołajem- potwierdził tata.- Długo myślał, co mógłby podarować swojej mamie. W końcu stwierdził, że musi to być coś od serca i postanowił wyhodować roślinkę, która pięknie zakwitnie podczas świąt. W sklepie ogrodniczym kupił nasionka, a w domu, w piwnicy, aby mama nie zauważyła wsadził je do doniczek. Długo czekał i nic mu nie wykiełkowało. Bardzo, bardzo się zmartwił.
- I co zrobił tatusiu?- zapytał chłopiec.
- Postanowił pójść po radę do swojego dziadka, który mieszkał na drugim końcu świata- kontynuował ojciec.- Szedł i szedł i wstąpił do kawiarni, aby się czegoś napić. Tam dostał napój cytrynowy, ale tak był on niedobry, że nie nadawał się do picia. Zapytał więc sprzedawcę „Dlaczego sprzedaje pan taki niedobry napój". Usłyszał, że nawet kiedy ów człowiek wsypuje dużo cukru, napój jest nadal kwaśny. Kajetan zaproponował więc, że kiedy pójdzie zapytać dziadka w swojej sprawie, zapyta również, o to dlaczego napój sprzedawcy jest taki niedobry. Kajetan poszedł dalej. Znów szedł i szedł, i dotarł do zmartwionego rolnika. Zapytał go co jest przyczyną jego smutku. Rolnik odpowiedział mu, że podczas wichury ziarno, które zebrał z pola zmieszało się z małymi kawałkami żelaza. Dlatego też nie może nim karmić swoich kurcząt. Znów Kajetan zaproponował, że zapyta dziadka o problem, który miał rolnik i wyruszył w dalszą drogę. Znów szedł i szedł i spotkał starą kobietę, która bardzo płakała. Zapytał staruszkę „Dlaczego babciu płaczesz?". Kobieta opowiedziała mu taką historię: „Co roku kupuję ziemniaki dla swoich wnucząt, aby miały co jeść. Jednak zimą ziemniaki stają się słodkie jak cukier i dzieci nie chcą się nimi posilać". Chłopiec obiecał kobiecie, że zapyta o ziemniaki swojego dziadka i poszedł dalej. Idąc dalej spotkał jeszcze podupadłego na zdrowiu człowieka, któremu ciągle chorowały dzieci i żona. Kajtek dał słowo, że dowie się co ma zrobić ów mężczyzna, aby pomóc sobie i swojej rodzinie. W końcu dotarł do domu dziadka. Zapukał i wszedł do środka. Powiedział „Dzień dobry dziadku". Dziadek kiedy ujrzał swojego wnuczka bardzo się ucieszył. Siedzieli obaj przy ogniu przed kominkiem i długo rozmawiali. Chłopiec wypytał dziadka o wszystko i otrzymał odpowiedzi na swoje pytania.

Kiedy słoneczko zaczęło zachodzić udał się z powrotem do domu. Najpierw po drodze odwiedził podupadłego na zdrowiu mężczyznę. Zakazał owemu człowiekowi palić śmieciami w piecu. Wytłumaczył mu, że podczas spalania powstają toksyczne gazy, które trują jego rodzinę i powodują różne choroby. Później spotkał kobietę, która nie wiedziała co dzieje się z jej ziemniakami. Wyjaśnił jej, że w ziemniakach znajduje się cukier o nazwie skrobia, który nie jest słodki. Kiedy temperatura na dworze spada poniżej zera, wówczas w ziemniakach zachodzi przemiana. Z niesłodkiego cukru powstaje słodki cukier. Dlatego kobieta powinna zimą ziemniaki trzymać w chłodzie, ale nie w mrozie. Potem Kajetan zaszedł do rolnika. Dał mu magnes i wyjaśnił, że za pomocą tego przedmiotu oddzieli szybko ziarno od żelaza, bowiem żelazo przyciągane jest przez magnes a ziarno nie. Na końcu odwiedził sprzedawcę. Temu dał wskazówki, jak ma przyrządzać napój, tak aby był słodki. Powiedział „Najpierw pan wsypie cukier do gorącej wody i łyżką wymiesza. To przyspieszy rozpuszczanie. Dopiero po wystudzeniu słodkiej wody doda pan cytryny". Sprzedawca tak zrobił i razem skosztowali pysznego trunku. Chłopiec jednak musiał wracać do domu, aby zasadzić swoje nasionka.

- I co zrobił chłopiec? – zapytał Kajtek.
- Kiedy dotarł do domu- dalej opowiadał tata.- Doniczki, w których zasadził nasiona postawił na słonecznym parapecie w swoim pokoju. Dziadek bowiem wytłumaczył mu, że roślinki aby mogły rosnąć muszą nie tylko mieć ciepło i wodę. Muszą również stać w słońcu. Dzięki jasnym promieniom w roślinach zachodzi fotosynteza.
- Ale trudne słowo tatusiu- stwierdził Kajetan.
- Tak trudne- potwierdził tata- Fotosynteza to taki proces, w wyniku którego roślinka wytwarza z wody i dwutlenku węgla, który my wydychamy tlen i pokarm dla siebie i dla nas. I do tego potrzebne jest jej światło.
- Jak to tatusiu? Dla nas też? – znów zapytał chłopiec.
- Z tego pokarmu jest zbudowana roślinka, a my przecież jemy roślinki- wyjaśnił tata.
- I co dalej tatusiu? – pytał malec.
-Chłopiec zrobił tak jak mu dziadek powiedział i na Boże Narodzenie wyrosły mu piękne kwiaty, które

wydrukowano dnia: 08.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

podarował swojej mamie. Tak skończyła się ta bajka.
- Ale piękna bajka- stwierdził Kajtek.- Opowiesz mi tatusiu jeszcze jedną?
- Opowiem wieczorem, kiedy będziesz szedł spać- rzekł ojciec.- Teraz chodź pomożemy mamie przy ciasteczkach.
Tak chłopiec dowiedział się ważnych rzeczy. Jeżeli ty chcesz się też czegoś dowiedzieć poproś swojego tatę o bajkę.

bsm1970

wydrukowano dnia: 08.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026